

Godz. 4 po poł.

Ogłoszenia: 1 str. i w tekście 600 mk. (5 szpalt)			
za wiersz	Nekrologi	450	" 5 "
nonparel.	Nadesł. po tekśc.	400	" 5 "
jednoszp.	Zwyczajne	300	" 8 "
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej			

Wystawa w Palazzo Venezia.

W ostatnich czasach daje się wogóle w wyższych sferach komunistycznych zauważyć wzrost tendencji pokojowych.

PRAGA, 10 lutego. (Pat). — „Venkov“ wita z zadowoleniem u-

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Litwa nie zgadza się na podział strefy neutralnej.

KOWNO, 10 lutego. (Pat). — Rząd litewski wystosował do ligi narodów depeszę, w której sprzeciwia się podziałowi między Litwą a Polską strefy neutralnej i domaga się przywrócenia stanu prawnego, wytworzonego na mocy traktatu, zawartego w Suwałkach.

Z kuźni praw i polityki.

Wczorajsze obrady komisji sejmowych.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji komunikacyjnej p. minister Moszczeński odpowiadał na postawione mu w związku z jego przedwczorajszym przemówieniem pytania. Szczegółowych wyjaśnień udzielił p. minister w sprawie warszawskiej transatlantycznej radiostacji. Między in. p. minister stwierdził, że zarzuty postawione w tej sprawie w jednym z pism warszawskich są zupełnie nieuzasadnione.

Mówiąc o kolejowych transportach poczty, p. minister zakomunikował, że gdyby min. poczt i telegrafów miało zapłacić należność za przewóz poczty drogą kolejową musiałoby wpłacić dyrekcji kolejowej za rok 1922—37 miliard, mk. Poza tem p. minister zakomunikował, iż z dniem 15 b. m. opłaty pocztowe telegraficzne i telefoniczne podwyższone będą o 200 proc. W dyskusji, jaka się po prze-

mówieniu wyloniła, zabrał głos pos. Moraczewski, który wypowiedział się przeciw projektowi zniesienia min. poczt i telegrafów, jakoteż przeciw wydzierżawieniu stacji radiotelegraficznej konsorcjum prywatnemu.

Posel Putek szczególną uwagę zwracał na konieczność przyznania pewnych ulg pocztowych dla pism tygodniowych i wydawnictw periodycznych.

Komisja odbudowy kraju obradowała pod przewodnictwem pos. Bryla. Większością głosów postanowiono przyjąć rządowy projekt ustawy o oddaniu eksploatacji drzewostanów Rozwadowie (Małopolska) w ręce konsorcjum prywatnego.

Przeciw projektowi wypowiedzieli się przedstawiciele P. P. S. i „Wyzwolenia”.

Wieści ze Śląska.

Podział subsydjum dla kooperatyw. — Strejk w Rudzie.

KATOWICE, 9 lutego. (A. W.). Komitet śledczy, powołany przez sejm górnośląski do podziału pomiędzy kooperatywy półtora miliona marek niemieckich, przeznaczonych przez sejm górnośląski z zaliczek na ostatnim posiedzeniu w dniu 8 b. m. ze stanem największych kooperatyw śląskich, a mianowicie „Zjednoczenie” (N. P. R.) i „Przyszłość” (P. P. S.). W rezultacie przyznano tytułem kredytów zaliczkowych 250 milionów marek niemieckich „Zjednoczeniu”, 170 mil. mk. niemieck. „Przyszłości”, ustalono szczegółowy program podziału kredytów pomiędzy poszczególne kooperatywy spożywcze oraz zasady kwalifikacyjne. W posiedzeniu

wziął udział rzeczoznawca ruchu współdzielczego i przedstawił cele rzadu w osobach delegata ministerstwa skarbu i przedstawiciela głównej centrali aprowizacyjnej.

KATOWICE 9 lutego. (A. W.). Na kopalni w Rudzie — wybuchł wczoraj strejk około 2.000 robotników na tle ekonomicznym z powodu niezapłaconego wypłacenia w dniu 8 b. m. robotnikom zaliczek, jak w każdym miesiącu. Strejk ma przebieg spokojny. Pertraktacje są w toku. Czynniki miarodajne przypuszczają, że do porozumienia dojdzie jeszcze dziś wieczorem.

Robotnicy polscy do Francji.

GDAŃSK, 9 lutego. (A. W.). — Wobec doniesień gdańskich pism niemieckich, jakoby do portu gdańskiego przybyło z Polski 800 robotników celem udania się do Ruhr, tutejsze poselstwo francuskie zawiadomiło ustnie prezydenta senatu, że robotnicy ci nie są przeznaczeni do Ruhr, lecz do kopalni północno-francuskich.

Idzie tu o istniejący już od 3-ch

lat w Polsce oficjalnie oddział górniczy francuskiego ministerstwa robót publicznych który werbuje systematycznie robotników polskich do kopalń północno-francuskich. Robotnicy ci udali się dotychczas do północnej Francji drogą kolejową przez Niemcy. — Obecny transport został skierowany przez Gdańsk na prośby konsula francuskiego w Dreźnie.

Komisarz Pluciński w Paryżu.

PARYŻ, 10 lutego (AW) — Generalny komisarz Rzeczypospolitej z Gdańska p. Pluciński wydał 9 b. m. śniadanie na cześć przedstawicieli prasy polskiej. W dłuższym przemówieniu swem p. Pluciński podkreślił, że misja jego osiągnęła pomyślne wyniki, między innymi streszczając się w tem, że osiągnęło zrozumienie sprawy Gdańska we Francji. Polska zdecydowana jest korzystać z uprawnień traktatowych w pełnej należnej jej mierze.

Dotychczas rada portu okazała się igraszką, zamiast być instancją dwupaństwową.

Polska, oświadczył p. Pluciński, nie będzie polonizować Gdańska, jednakże wszelkimi siłami będzie dążyć do zapewnienia jej wpływu, nie na wewnętrzne sprawy wolne-

go miasta, lecz na jego politykę w zakresie żywotnych interesów Polski i Europy.

Przemówienie swe zakończył p. Pluciński optymistycznymi przewidywaniami, co do pomyślnego ułożenia się stosunków polsko-gdańskich.

P. Pluciński powrócił wczoraj przez Wiedeń do Gdańska.

POWRÓT P. PLUCIŃSKIEGO.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat). Generalny komisarz Rzpłitej polskiej w Gdańsku Pluciński opuścił wczoraj wieczorem Paryż, udając się do Gdańska. P. Pluciński zaznaczył, że jest wielce zadowolony z powodu nawiązania kontaktu z kołami przemysłowców francuskich, żywo interesujących się Gdańskiem.

Prasa warszawska.

„Gazeta Warszawska” polemizując z „Czasem” krakowskim stara się dowiedzieć, że decyzja ligi narodów z dnia 5 lutego nie jest zasługą rządu premiera Sikorskiego...

Oto sposób rozumowania „Gazety”:

„Gdyby nawet podział pasa neutralnego był dla nas jaknajpomyślniejszy, to jeszcze podziału tego, jako prowizorycznego i nieustalającego naszych granic, żadną miarą, znacznym sukcesem nazwaćby nie można. Dodaliśmy nadto, że postanowienie rady ligi narodów z dnia 5 lutego jest właściwie ostatnim aktem rozstrzygnięcia, rozpoczętego w r. z., a więc w czasie, kiedy rząd gen. Sikorskiego nie istniał. Gdyby więc uchwała z dnia 5 b. m. była sukcesem Polski, to jeszcze niepodobna byłoby go na dobro gabinetu gen. Sikorskiego zapisać”.

Czyż Ch-je-na mogłaby cokolwiek zapisać na dobro gabinetu premiera Sikorskiego?

Oto jak przedstawia historię powstania pasa neutralnego „Gazeta Warszawska”:

„Pasa neutralny między Polską a Litwą zawdzięcza swe powstanie najszkodliwsiemu błędowi politycznemu pp. J. Piłsudskiego i E. Sapiehy. Gdy w r. 1920 rozpoczął się najazd bolszewicki, wywołany niefortunną wyprawą polską na Kijów, p. Piłsudski wpadł na pomysł zaproponowania litwinom zajęcia Wilna, co też oni uczynili, ale w zgodzie i porozumieniu z bolszewikami. Gdy po „uczucie nad Wisłą” rozpoczęliśmy wypierać bolszewików, dla uniknięcia starcia z litwinami, działającymi w porozumieniu z bolszewikami, pp. Piłsudski i Sapieha wpadli na kapitalny pomysł wezwania interwencji ligi narodów, by ta wytknęła linie demarkacyjną, dzielącą prowizorycznie posiadłości polskie od litewskich”.

„Gazeta Warszawska” zapominała, że prezydentem jest p. Wojciechowski i zwalcza z przyzwyczajenia marsz. Piłsudskiego...

W decyzji rady ligi narodów, widzi „Gazeta” klęskę dla Polski „Ale dziś już można stwierdzić, że rozstrzygnięcie rady ligi narodów z dnia 5 b. m. zasługuje raczej na nazwę klęski niż znacznego sukcesu naszego”.

Zupełnie zrozumiałe... Sukcesem rządu premiera Sikorskiego, jest klęska dla Endecji...

„Express Poranny” w artykule „Konstytucja zaczyna działać” omawia poczynania premiera Sikorskiego, zapoczątkowane przesłaniem do konwentu seniorów listów w sprawie wzajemnego ustosunkowania władz ustawodawczych i wykonawczych, oraz w sprawie programu prac ustawodawczych rządu i sejmu.

„Listy te odczytane dnia 6 b. m. na konwencie seniorów, są w naszym życiu państwowym ewenementem dość poważnym. Są one świadectwem nie tylko należytego pojmowania przez rząd jego właściwej roli, ale i niespotykanej u nas dotąd jasności patrzenia na nasze stosunki polityczne w ogóle, a parlamentarne w szczególności”.

Te właśnie cechy rządu premiera Sikorskiego; jego jasne i światłe pojmowanie swej roli, oraz sta nowcze oparcie się na tem „przeświadczeniu, zmuszają prawicę do zdecydowanej walki z rządem.

Prawica rozumie, że rząd, będący silną egzekutywą sejmu i senatu, będzie ją zwalczał, jako wicherzyce i antylegalistów.

„Express Poranny” należyście ocenia znaczenie tych poczynani.

„To przejęcie rządu z roli automatycznego wykonawcy na zachodnio-europejski grunt pracy kierowniczej i zadań swych świadomej, jest dla nas wydarzeniem dnia, — jest bezsprzecznie jednym z najszcześniejszych zwrotów życia politycznego”.

Zrozumiała jest rzecz, że przeciw tym planom rządowym, prawica rozpocznie ostrą kampanię, którą zapoczątkowała już głosowaniem przeciw koniecznościom państwowym.

Lecz kampania ta będzie uwięziona, musi być uwięziona pełnem niewowodzeniem, takiem, jakie dotychczas spotykało prawicę w jej kampanii antyrządowej.

Wac. Pol

Zeznania mordercy metr. Jerzego

WARSZAWA, 9 lutego. (Telegram własny). W sprawie archimandryty Smaragda, zabójcy metropolity Jerzego dowiadujemy się następujących szczegółów pierwszych zeznań mordercy.

Oświadczył on, że nie jest przeciwnikiem autokefalii cerkwi prawosławnej w Polsce i że nie dlatego zamordował metropolitę Jerzego że ten wprowadził autokefalię a dlatego, że wogóle jego politykę uważał za zgubną dla cerkwi prawosławnej i że nie może mu wybaczyć represji przeciwko arcybiskupowi Eleuterjuszowi i biskupom Włodzimierzowi, Serg-

juszowi Pantelimonowi. Archimandryta Smaragd oświadczył, że już przed tygodniem był na audjencji u metropolity Jerzego, ale wówczas jeszcze nie zdecydował się na wypełnienie swego zamiaru. Właściwie, mówi, chciałem zabić wszystkich członków synodu w Polsce, t. j. metropolitę Jerzego, arcyb. Dyjonizego i biskupa Aleksandra.

Tego swego zamiaru nie wykonał ograniczając się do zamordowania metropolity Jerzego. Strzelając do niego morderca jak sam zeznaje, zawołał: „Oto masz, kacie prawosławia”.

Taniec nad grobem.

Msza żałobna w klasztorze Kapucynów.

Podczas egzekwji przed symbolicznym katafalkiem, ks. przeor wy rzekł do wiernych słowa następujące: „Za duszę s. p. Eligjusza Niewiadomskiego, ofiary nieszczęśliwego narodu polskiego i na intencję uchronienia nas nadal od tych nieszczęśliwych, proszę zmówić „Ojcze Nasz”.

„Głos Lubelski” 8 lutego.

Prezydent Lwowa, p. Neuman, czcicielem mordercy.

Na liście ofiarodawców opublikowanej we wczorajszym numerze „Słowa Polskiego” figuruje nazwisko p. prez. Józefa Neumana, który zamiast wieńców na trumnie s. p. Niewiadomskiego złożył na tow. Rozwój datek w kwocie 10.000 mk.

„Chwila” 8 lutego.

Trumna pokryta amarantem.

Dnia 9 b. m. o godzinie 9 rano, odbyło się w kościele farnym w Żyrardowie uroczyste nabożeństwo żałobne, za duszę s. p. Eligjusza Niewiadomskiego.

Śpiewaną mszę św. i egzekwie odprawił ks. kanonik Włodzimierz Taczanowski.

Po środku świątyni ustawiono katafalk pokryty suknem amarantowo-czerwonym, na którym spo-

częła czarna trumna, rzeźbiście oświetlona świecami i kandelabrami.

Podczas mszy św. chóry mieszane, pod kierunkiem organisty p. A. Jędrzejewskiego, wykonały pieśń żałobną, zaś p. M. Staszewska (solo) pieśń: „O Panie co losy”.

Po nabożeństwie przy katafalku celebrians odśpiewał pieśń za zmarłego, a chór „Salve Regina” i marsza żałobnego Chopina.

„Gazeta Poranna” 10 lutego.

Fundusz im. s. p. Eligjusza Niewiadomskiego.

Z wielu stron zwracano się do nas z życzeniami, abyśmy w piśmie naszym przyjmowali składki na fundusz im. s. p. Eligjusza Niewiadomskiego. Życzeniom tym z całą gotowością czynimy zadość, tem bardziej, że — jak dowiedzieliśmy się z wczorajszego opisu pogrzebu — s. p. Niewiadomski wskazał rodzinie swej krótko przed śmiercią fundację, na które życzyłby sobie, aby składano ofiary pieniężne. W tej myśli zebrane za naszym pośrednictwem składki odesłamy do rak p. Niewiadomskiej z prośbą, aby rozporządziła temi pieniędzmi zgodnie z wolą zmarłego.

„Kurier Poznański”, 9 lutego.

KONTROLA URZĘDÓW I URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 10 lutego (AW). Do wszystkich ministerstw, departamentów i urzędów nadszedł w tych dniach okólnik prezesa ministrów, żądający danych o etatach i pracy każdego urzędnika, specjalnie zaś referentów. Materiał osiągnięty w ten sposób ma m. in. zawierać dane o ilości spraw, załatwionych w ciągu całego roku 1922.

OCHRONA LOKATORÓW.

WARSZAWA, 10 lutego. (AW). W nadchodzący wtorek zbiera się rada główna do spraw mieszkaniowych. Będzie ona omawiać projekty poprawek rządowych i sejmowych do ustawy o ochronie lokatorów.

RADA NAFTOWA.

WARSZAWA, 10 lutego. (AW). Dziś przed południem roznoczyły się obrady państwowej rady naftowej pod przewodnictwem prezesa rady Władysława Długosza, który w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie przemysłu naftowego dla państwa. Obrady potrwać prawdopodobnie 2 dni.

USTAWA PRASOWA.

WARSZAWA, 10 lutego. (AW). W prezydium rady ministrów obradowała wczoraj komisja międzyministerjalna w sprawie ustawy prasowej, opracowanej przez wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych. Zaakceptowano administracyjną część ustawy. Co się zaś tyczy sankcji prawnych i proceduralnych, to opracowanie ich powierzono ministerjum sprawiedliwości. W niedługim czasie

będzie ustawa przedmiotem dyskusji rady ministrów.

ORGANIZACJA POLICJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 10 lutego. (AW). Dnia 8 b. m. ukazał się numer „Monitora”, zawierający przepisy i organizację komendy głównej policji państwowej. Zgodnie z tymi przepisami, główna komenda policji państwowej, przestaje być departamentem ministerstwa spraw wewnętrznych o specjalnym zakresie działania, i tworzy urząd z głównym komendantem na czele.

Urząd składa się z czterech wydziałów: ogólnego, finansowo-gospodarczego, personalno-dyscyplinarnego i rejestracyjno-pośligowego.

OBIAD W MOSKWE.

MOSKWA, 10 lutego. (AW). — Poseł polski wydał dn. 8 b. m. w poselstwie obiad na cześć ambasadorów perskiego i tureckiego. Obecni byli członkowie ambasady perskiej i tureckiej oraz poselstwa polskiego.

OTWARCIE KOŚCIOŁÓW KATOLICKICH W ROSJI.

MOSKWA, 10 lutego. (AW). — Donoszą z Petersburga, że prawdopodobnie zostaną w najbliższych dniach otwarte kościoły katolickie, które władze sowieckie zamknęły miesiąc temu.

OBCHÓD KOPERNIKA W MOSKWE.

MOSKWA, 10 lutego. (AW). — W dniu 19 marca, jako w 450 rocznicę urodzin Kopernika centralny komitet komunistyczny związku młodzieży projektuje zorganizować szereg wieców odczytowych.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Przebieg sankcji ruhrskich.

O przyjęcie Niemiec do ligi narodów.

Oświadczenie Poincar'ego.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat). — Opowiadając na pisemne zapytanie przewodniczącego ligi praw człowieka Buissona, który pragnął dowiedzieć się, jakie stanowisko zajęłaby Francja w razie przyjęcia Niemiec w poczet członków ligi narodów, Poincaré oświadczył, że liga powinna mieć charakter uniwersalny, a więc dla zupełnego osiągnięcia swoich celów powinna również obejmować i Niemcy.

Po zaznaczeniu, że przyjęcie Niemiec w poczet członków ligi uwarunkowane jest wypełnieniem warunków przewidzianych w statucie ligi, a więc przede wszystkim udzieleniem istotnych gwarancji, że dane państwo zamierza wykonać swe zobowiązania międzynarodowe, Poincaré przypomniał, że Austria, Bułgaria i Węgry zostały przyjęte w poczet człon-

ków ligi narodów po uprzednim zadośćuczynieniu temu warunkowi. Co się tyczy Niemiec, kończy Poincaré, to te przeciwnie nie przestały manifestacyjnie zaznaczać swymi czynami niezłomną wolę uchylenia się od wykonania zobowiązań, wynikających z podpisanych przez nie traktatów, których częścią składową jest statut ligi narodów. Wobec tego nie mogło być dotychczas mowy o przyjęciu Niemiec do ligi narodów. Francja zajmuje wobec tej sprawy zawsze to samo stanowisko. Czułaby się przecież zadowolona, mogąc skonstatować zmianę postępowania ze strony Niemiec, zmianę, która pozwoliłaby Niemcom zająć w lidze miejsce obok mocarstw mających pozostawanie dla przyjętych zobowiązań.

Anglia popiera Francję.

LONDYN, 10 lutego. (PAT). — Rząd polecił gen. Godfelowi, dowódcy angielskich wojsk okupacyjnych, porozumieć się z gen. Degoutz w sprawie zastosowania środków, mogących zapewnić

Francji te ułatwienia, których się domagała odnośnie do przyjazdu przez strefę angielską transportów z węglem z zagłębia Ruhry, przeznaczonych dla Francji.

Na okupowanym terenie.

HARMONJA MIĘDZY FRANCJĄ I BELGIĄ.

PARYŻ, 10 lutego (Pat). Donoszą z Brukseli, że narady Letrouquesa z ministrami belgijskimi wykazały zupełną jednogomyślność obu rządów co do środków mających na celu uregulowanie ruchu kolejowego w zagłębiu Ruhry. Minister Jocquart wyjechał do Paryża, gdzie odbędzie konferencję z Poincaré.

KOLEJARZE WRACAJĄ DO PRACY.

DUESSELDORF, 10 lutego. Pat. Kolejarze w Ludwigshafen podjęli pracę. 5 pociągów z węglem odjechało do Francji i Belgii.

KONTROLA.

BERLIN, 10 lutego. (Pat). — Pisma tutejsze donoszą, iż francuskie statki kontrolne utworzone zostały także na terytorjum, zajętym przez Anglików. Do Kolonii przybyły francuskie wojska kolejowe.

BOJKOT FRANCUZÓW.

BOCHUM, 10 lutego (Pat). Bojkot francuzów, jak do-

noszą pisma niemieckie, przeprowadzony został w całym obwodzie Bochum. Kupcy i restauratorzy odmawiają sprzedaży towaru osobom narodowości francuskiej i belgijskiej.

FRANCUSCY OCHOTNICY KOLEJARZE.

LJON, 9 lutego. (Pat). W piątek wyjechało do zagłębia Ruhry 4500 kolejarzy ochotników.

ARESZTOWANIE EMISARJUSZY NIEMIECKICH.

MOGUNCJA, 9 lutego. (PAT). Aresztowano tu trzech emisariuszy rządu niemieckiego, którzy wypłacali większe sumy strejkującym kolejarzom. Wśród aresztowanych znaleziono przeszło 3 miliony mk.

STACJE ISKROWE.

BERLIN, 9 lutego. (A. W.). — Wobec oporu stosowanego w zagłębiu Ruhry przez urzędników pocztowych i telegraficznych, uruchomili francuzi 30 stacji iskrowych.

Sytuacja Niemiec.

PROTEST.

BERLIN, 9 lutego. (AW). Według wiadomości z Londynu, londyński ambasador rzekł doręczył 9 b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciwko zajęciu Offenburga i Appenweier.

POSTULATY SOCIAL-DEMOKRATÓW.

BERLIN, 10 lutego (Pat). Na posiedzeniu komitetu partii socjal-demokratycznej przywódca tej partii Herman Müller oświadczył, że ludność zagłębia Ruhry powinna mieć pewność, iż rząd otoczy ją wszelką opieką.

Z tego powodu Müller domaga się zcentralizowania prac związanych z dostawą artykułów żywno-

ściowych do zagłębia Ruhry w celu uniknięcia nieograniczonej wyżłoty cen tych artykułów.

DEZORIENTACJA.

BERLIN, 10 lutego (AW). — Dezorientację prasy niemieckiej wobec obecnej sytuacji charakteryzują w sposób dobitny dwa następujące głosy:

„Welt am Montag“ pisze: Trudno przewidzieć, kto wytrzyma dłużej w rozpaczliwej wojnie ekonomicznej. W każdym razie jest pewne, że, gdyby Niemcy zamierzali prowadzić walkę do końca to popelnia ekonomiczne samobójstwo.

Niemcy są zatem zmuszone rokować, a przynajmniej oświadczyć oficjalnie, że gotowe są poddać się interwencji.

Natomiast „Kreuzzeitung“ przemawia w sposób bardzo wojowniczy: „Francja pogwałciła traktat wersalski i w ten sposób wznowiła stan wojenny. Niemcy mają pełne prawo uważać akt okupacji Ruhr za czyn nielegalny.

Rząd berliński poprzestawał dotąd na półrodkach. Na przyszłość winien on zaościć działać bardziej stanowczo.

ECHA PORYTU CZICZERINA W BERLINIE.

BERLIN, 10 lutego. (AW). — Cziczerin odbył dn. 8 bm. dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Rosenbergiem. Dnia 9 bm. konferował on z szeregiem ekonomistów niemieckich.

W związku z tymi konferencjami pisze prof. Stein (Diplomat), że Cziczerin, w poddoby powrotnej do Moskwy, wspólnie z Krassinem, rozwinie niewątpliwie linię wytyczną polityki, którą ustalił na podstawie traktatu w Rapallo przy obustronnem porozumieniu i zapewnieniu wzajemnego poparcia obu stron zainteresowanych.

PODWYŻKI DLA URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 10 lutego. (Pat). — Rokowania między ministrem skarbu a centralną organizacją urzędniczą w sprawie nowych uposażeń doprowadzone zostały do pomyślnego końca. Pobory urzędników będą znacznie podniesione i dostosowane do obecnej drożyzny.

BERLIN, 10 lutego. (AW). — Czwartkowe pertraktacje z organizacjami syndykalistycznymi w ministerstwie skarbu doprowadziły do porozumienia. Urzędnicy i funkcjonariusze państwowi otrzymają za luty około 90 proc. podwyżki pborów styczniowych.

SKUTKI ZAKAZU ZABAW.

BERLIN, 10 lutego. (Pat). — Po między rządem niemieckim a właścicielami lokali tanecznych wybuchł spór z powodu zakazu zabaw, wydanego na znak żałoby dla całych Niemiec z okazji okupacji obszaru Ruhry.

Właściciele lokali starają się usilnie o zniesienie tego zakazu, a w razie nie osiągnięcia tego celu związki właścicieli restauracji i lokali tanecznych postanowiły wezwać wszystkich swych członków do wypowiedzenia z d. 15 bm. w całych Niemczech personelowi i do zamknięcia lokali przeznaczonych dla zabaw publicznych.

WKŁADY CUDZOZIEMCÓW W RUMUNJĘ.

BUKARESZT, 10 lutego. (Pat). Jak donoszą pisma, rząd postanowił przywrócić cudzoziemcom swobodę rozporządzania według swego uznania wkładami, posiadanymi przez nich w rumuńskich instytucjach kredytowych.

Wartość tych wkładów wynosi około 4 miliardów lei. Mając na względzie, że takie zarządzenie może wpłynąć ujemnie na kurs waluty rumuńskiej, postanowiono stosować je stopniowo. Nowe wkłady od cudzoziemców przyjmowane nie będą.

ZGON CADBURY'EGO.

LEAFIELD, 10 lutego (Pat). — W miasteczku robotniczym Borneville zmarł sir George Cadbury, właściciel największej fabryki czekolady i współwłaściciel „Daily News“ i wielki angielski filantrop. Majątek, który Cadbury pozostawił, wynosi około jeden i pół miliona funtów szterlingów.

KRYZYS MINISTERIALNY

KAIR, 10 lutego. (Pat). Król Fuad przyjął dymisję gabinetu.

Po zerwaniu w Lozannie. Stanowisko koalicji.

BORDEAUX, 10 lutego. (AW). Poincaré konferował w czwartek do późnego wieczora z marszałkiem Fochem i ministrami robót publicznych oraz wojny. Uczestnicy konferencji nie udzielili przedstawicielom prasy żadnych informacji o treści obrad.

Na zapytanie przedstawicieli prasy jeden z ministrów wyraził się bardzo optymistycznie o przebiegu akcji w zagłębiu i o zupełnej pewności utrzymania ruchu kolejowego.

Naogół jednak kwestia zagłębia ustąpiła tu na plan dalszy wobec ponownego zaostrożenia się sytuacji na wschodzie.

Rząd francuski jest stanowczo zdecydowany nie cofnąć się przed pogroźkami tureckimi.

Krążownik „Mühlhausen“, stacjonowany w Tulonie, został skierowany do Smyrny, dokąd, prawdopodobnie zostanie jeszcze wysłanych kilka łodzi torpedowych.

Do protestu francuskiego i angielskiego przylączył się przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Smyrnie.

Angielski komendant oświadczył w czwartek ponownie komendantowi tureckiemu w Smyrnie, że sojusznicy nie myślą absolutnie o opróżnieniu portu smyrneńskiego, oraz że nie cofną swych okrętów wojennych, dopóki turcy nie podpiszą traktatu pokojowego.

Podobno ismet basza

ma przyjechać do Smyrny, aby podjąć rokowania z zastępcami ententy.

LONDYN, 10 lutego. (PAT). — Pisma donoszą z Konstantynopola, że między władzami tureckimi, a komendantami okrętów sojuszników stała się mniej naprężona. Wspomniane koła uważają za nieprawdopodobne, aby turcy przedświeżeli jakkolwiek akcje obecnie, gdy siły morskie Anglii zostały poważnie wzmocnione. Reuter dodał przytem, że Włochy podzielała całkowicie stanowisko Francji i Anglii odnośnie do postaw, jaka należy zająć wobec Turcji.

LONDYN, 10 lutego. (PAT). — Reuter donosi: W kołach miarodajnych uważają, że sytuacja wytworzona przez żądanie władz tureckich wycofania okrętów sojuszników stała się mniej naprężona. Wspomniane koła uważają za nieprawdopodobne, aby turcy przedświeżeli jakkolwiek akcje obecnie, gdy siły morskie Anglii zostały poważnie wzmocnione. Reuter dodał przytem, że Włochy podzielała całkowicie stanowisko Francji i Anglii odnośnie do postaw, jaka należy zająć wobec Turcji.

ZAPRZECZENIE.

KONSTANTYNOPOL, 10 lutego. (PAT). Zaprzeczają tu wiadomości, pochodzące ze źródeł szwajcarskich, jakoby Grecja przekroczyła strefę neutralną nad Górną Maricą. Nie wydarzyły się, jak donoszą, żadne incydenty w strefie pogranicznej.

PRASA FRANCUSKA POTEPIA TAKTYKĘ TURECKĄ.

LEAFIELD, 9 lutego (Pat). — „Daily News“ podaje z zadowoleniem fakt, że cała prasa francuska potępia postępowanie turków. Zdaniem dziennika fakt powyższy wskazuje na to, że rząd i cały naród francuski poparą słuszne żądania angielskie.

Awantura Kłajpedzka.

Rada ambas. ustąpiła Litwie.

WARZAWA, 10 lutego. (Telegram własny). Według ostatnich otrzymanych z Kłajpedy informacji, prezes kłajpedzkiej powstania Simonajtis rozpoczął pertraktacje z delegatem rady ambasadorów p. Clichant. Prawdopodobnie w związku z temi pertraktacjami znajduje się sygnalizowana wczoraj z Paryża łagodna nota litewska, zapowiadająca uwzględnienie żądań sprzymierzonych. Według informacji ze źró-

deł wiarogodnych sprzymierzonych zdecydowali najwidooczniej uczynić znaczne ustępstwa Litwie w sprawie kłajpedzkiej.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat). Jak donosi „Temps“ sytuacja w Kłajpedzie poprawiła się. Termin wyznaczony w ultimatum rady ambasadorów zostanie prawdopodobnie przedłużony do niedzieli w południe.

Czy zmierzch bolszewizmu?

„Svenska Dagbladet“ w artykule, zatytułowanym „Szczury uciekają z tonącego okrętu“, donosi z Helsingforsu pod datą 3 b. m.:

W dniu dzisiejszym oficjalne koła otrzymały następujący raport: Przed niedawnym czasem w Moskwie u jednego z członków czerezwiczajki, Salianskiego, odbyło się tajne zebranie znanych komunistów, na którym obradowano nad zagadnieniami, tyczącymi się żydów. Wobec tendencji antysemitkich, ujawniających się w łonie władz sowieckich, oraz obaw co do możliwości pogromów, powzięto rezolucję, uznającą za niemożliwe utrzymywanie w dalszym ciągu stosunków z Trockim i Kamieniem za ich tolerancyjne stanowisko wobec prądów antysemitycznych. Jednakże, wobec wielkich zasług Trockiego i Kamienia dla proletariatu światowego, zebranie uchwaliło nie usuwać ich z „ligi pleciogwieździej“, ani nawet nie uznawać ich za reneatów żydowskich. Jedynie następne zebrania mają się odbywać bez obecności Trockiego i Kamienia. Postanowiono także weleść w stosunki z komunistami, niemieckimi, aby przy ich pomocy otrzymać na wypadek ewentualnych pogro-

mów statki do ewakuacji proletariatu żydowskiego w Rosji. Dla tych samych celów ma być żydowskim członkom partii wypłacona większa suma pieniężna, jak również ma być opłacane przebywanie tych żydów w krajach, w których istnieją organizacje komunistyczne. Z kasy ligi ma być natychmiast wypłacone 50.000 franków, celem otrzymania potrzebnych dokumentów i paszportów.

Uchwalono dalej natychmiastowe przesunięcie proletariatu żydowskiego do centralnych części Rosji na południe, jak również wydanie polecenia emisariuszom ligi wszczęcia agitacji na rzecz żydowskich uciekinierów przez kraje graniczące z Rosją sowiecką.

Na wniosek Salianskiego uchwalono następnie, że wobec zwiększającego się szowinizmu wśród armii czerwonej i coraz częstszych wypadków złego traktowania żydów, należy wogóle wycofać żydów-komunistów z armii czerwonej i zastąpić ich komunistami-rosjanami, a na wyższe stanowiska więcej już żydów nie powoływać. Natomiast biuro polityczne winno być wzmocnione elementem żydowskim ze względu na duże znaczenie informacji dla ligi

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Wizja przyszłej wojny.

Pierwsze próby stosowania gazów trujących do celów wojennych. — Postępy w czasie wojny. — „Żółty krzyż” niemiecki. — Powojenne wysiłki uczonych. — Największy truciciel w historii świata. — Edgewood. — Tajemnica Levisitu. — Niemcy ją wykradli. — Śmierć, przed którą niema obrony. — Wizja przyszłej wojny. — Sodoma i Gomora dwudziestego wieku.

Wojny dawne były walką ludzi, wojna ostatnia wojną maszyn, wojna w przyszłości będzie wojną chemiczną.

Uprzysławiamy sobie pierwsze próby zastosowania ataku chemicznego w roku 1915 i porównajmy z niemi postępy w tej dziedzinie pod koniec wojny światowej.

W roku 1915 po miesiącach przygotowań prac i prób udało się przywieźć na pewien odcinek frontu kilkadziesiąt butli z gazem, czekano tygodniami na sprzyjający wiatr — a gdy zdało się, że już wleje, otwierano — naturalnie ciagle na tysiącym odcinku — wentyl. Był gaz, pędzony wiatrem mógł dostać się do rowów nieprzyjacielskich. Nim chimura gazowa doszła do celu, mocno rozrzedzona, straciła dużo na sile, a mogło się łatwo zdarzyć, że niespodziewanie wiatr zmienił pierwotny kierunek a tem samem z atakujących z kolei czynił atakowanych.

W praktyce wojennej technika ataku gazowego udoskonalała się stopniowo. Zaniechano przede wszystkim wydmuchiwania gazu, a poczęto napełniać nim pociski, które wystrzelone, przenosiły trującą substancję chemiczną bezpośrednio na miejsce przeznaczenia tak, że nieprzyjaciela otrzymywał swoje „porcje” niesfałszowane. Osiągnięto w ten sposób i spotęgowane wrażenie moralne, albowiem nieprzyjaciela nie mógł się już należeć do obrony przygotowując, nie widząc nadciągających chmur gazowych, a musiał w czasie akcji stale trzymać ręce na zamku futerału maski gazowej.

Mimo to jednak obrona była możliwa. Udało się wzdnie szybko preparować substancje wchłaniające i neutralizujące gazy. Niemcy napełniano patроны masek gazowych. Zawsze jeszcze można było odkryć gaz przy pomocy zmyślow — jeżeli już nie wzroku, jak w początkach, to przynajmniej powonienia. Nawet najstraszliwszy z czasów wojny światowej „żółty krzyż”, ostatni wynalazek po stronie niemie-

ckiej, mimo, że bezbarwny, dał się wyczuć po lekkim czosnkowym zapachu.

Od tego czasu minęło kilka lat. Nawet najbardziej umoralnione narody gorączkowo wzięły się do pracy na tem polu. W laboratoriach wrota, tuziny mądrych i uczonych głów śleczano nad gazowym problemem, aż gruchnęła wieść... Profesor Levis z amerykańskiego uniwersytetu Northwestern znalazł co „non plus ultra”. W Edgewood, mieście o pół godziny odległości od Baltimore (miejsce ta będzie jeszcze sławne), przystąpiono natychmiast do fabrycznej produkcji cakanego gaziku, nazwanego ku czci profesora: Levisitem. To, co w pierwszej chwili opowiadano o tym spe cyfiku, brzmiało jak baśń czarodziejska. Mówiono, że jeżeli lotnik z samolotu sikawka pokropi czajującym tym płynem ziemię, w cudowny sposób wydusił może całą ludność największych nawet miast. Ubranie przepala, a ciało, skórę, wnętrzności i trzewia pala się jak słoma. Przenika każda materja, każda maska, a dostawszy się w drobnowyślości do płuc, zabija na miejscu.

Mysłano, że to bluff i humbug amerykański, gdyż nie znano pilnie strzeżonej tajemnicy składu chemicznego. Predko jednak okazało się, że optymisty taki jest przedwczesny. Cudem jakimś, którego autorem był jeden z przedstawicieli niemieckich w Ameryce, recepta Levisitu znalazła się niedawno w Niemczech. W laboratoriach pilnie strzeżonych sporządzono próbe. Doświadczenia wykazały, że rzeczywiście chodzi tu o najmniejbezpieczniejszą i najstraszliwszą substancję, jaka kiedykolwiek widziano na świecie. Wobec talentu Levisa błędna i mała największy truciciel z historii i legendy.

Chemicznie ma się tu do czynienia z substancją organiczną klasy musztardowych, bardzo zbliżoną do niemieckiego „żółtego krzyża”. Różnica na pozór nieznaczna, tkwi w grupie węglowodanów, wchodzących w skład jednego i drugie-

go gazu. „Żółty krzyż” zawiera w sobie grupę etylową a Levisitu grupę winylową. Drobna ta różnica w skutkach jest straszna. Pod względem mocy niszczyielskiej gaz Levisa nie posiada nawet w przybliżeniu nic sobie równego. — Levisit pali skórę, oczy, drogi oddechowe z szybkością błyskawiczną. Króliki, którym dano levisit do powachania, padają jak gromem rażone, zdychając w widocznych męczarniach. Sekcja wykazuje doszczętnie spalone trzewia i płuca.

W Niemczech próbowano i próbuje się znaleźć środek ochronny, dotychczas bez powodzenia, tak samo, jak zresztą i w Ameryce. Niema więc dotychczas obrony przed tą sympatyczną substancją, a jeśli się kiedyś znajdzie, to napewno nie w rękach ludności cywilnej, która pierwsza dozna skutków aeroplanowych nakraplań levisitowych.

Levisit, względnie jakiś jeszcze więcej udoskonalony preparat, wyławiany z eskadry lotniczych na załupioną ziemię — oto mifa, a jednak prawdziwa perspektywa przyszłej taktyki wojennej.

Co za wizja przyszłości! Wyduszone milionowe miasta, trupy w trutych na każdym kroku — dzieci, mężczyźni, młodzieńcy, kobiety. We śnie, przy pracy, zabawie, w podróży. Opustoszałe domy — głusz śmiertelna.

Przerażające żniwo śmierci bez jęków, krzyków, rozpacz i bólu. Ale estetycznym będzie prowadzenie przyszłej wojny. Zniknie postać obłądanego, spalonego, spoczonego i obrośniętego piechura, znikną rowy, okopy, ziemianki. — Duszne, mokre, stęchłe. Nie będzie poszarpanych granatami skrwawionych kawałków mięsa ludzkiego — zdychających z wyprutymi trzewiami zwierząt.

Wysoko na lazurowym tle nieba kapie się w blaskach słonecznych lotnik, znacząc swą drogę błyszczącą smugą śmigłem sproszkowanych promieni słonecznych. — A na ziemi ludzie, palącym ogniem śmierci błyskawicznie powołani na tamten świat. Na ziemi zlenięjącej bujną, niestratowaną stopa wolny, trawa.

Tu i ówdzie może hiena, lis lub wilk po sutej uczcie łapy sobie liże...

A pokolenia późniejsze zbierać będą wykopaliska, odkrywać w ziemię wrosłe miasta i pisać legendy o Sodomie i Gomorze wieku dwudziestego. Dr. Henryk Pinkus.

Odkrycia i wynalazki.

PLYWAJĄCE KASY.

Holenderskie towarzystwa okretowe zaprowadziły na statkach swych niezmiernie wygodne pływające kasy. — Kasy owe znajdują się na pokładzie i trzymane są przez stalowe klamry, które się otwierają gdy kasa znajduje się na głębokości 10 metrów pod wodą.

Wtedy kasa oswobodzona z wlezw wraca na powierzchnię wody; znajdujące się w niej aparaty poczynają funkcjonować. Lampa o bardzo silnym płomieniu zapala się co trzy minuty na godzinę, w ciągu dwunastu godzin kasa wyrzuca 12 rakiet sygnałowych, a co 8 minut głośny róg dźwięczy w ciągu minuty. Kasy te wagi 3000 kg. są zupełnie zabezpieczone przeciwko eksplozji i pożarowi, gdyż wytrzymują temperaturę 1700 stopni C. i ciśnienie 10 atmosfer.

Jest to wprost wzruszające, jak towarzystwa okretowe dbają o skarby swych pasażerów. Należy żywić nadzieję, że i o pasażerach pomyślano tam cokolwiek.

NOWY OLBRYZYM PRAHISTORYCZNY.

Z Buenos Aires donoszą, że tamtejsze muzeum La Plata przedsięwzięło poszukiwania w Neuquen w Patagonji i odnalazło tam dwie kości uda dinosaura, niesłychaniej wprost długości 2,70 metr.

Znajdujący się w muzeum Carnegie Diplodocus posiada kości zaledwie 1,50 m. Cały szkielet liczy 25 metrów długości. W tym stosunku, należałoby zatem przypuszczać, że nowo odnaleziony twór prahistoryczny liczyłby co najmniej 45 metrów długości. Na własną ekspedycję przystąpi do nowych robót na tym samym terenie.

Notatki sportowe.

Wysługi konne w Indiach.

s) Od czasu zawarcia pokoju w Indiach poczęły się rozwijać na nowo różne gałęzie sportu. — Sport wyścigowy posiada w Indiach licznych i zapalnych miłośników. Miasta Bombay, Puna, Madras, Meerut, Lucknow, Bangalore i Kalkuta posiadają doskonałe toru wyścigowe. Oczywiście istnieje także totalizator. Gdy w Anglii kończy się sezon, wielu sportmenów przenosi się do Indji. Właściciele stajni wyścigowych w Indiach zakupują materiał koński po większej części w Newmarcet i placą najwyższe ceny. Derby indyjskie odbywają się zwykle w obecności wielokrota i stanowi clou indyjskiego sezonu wyścigowego. Z powodu silnych ułońi konie indyjskie nie mogą tak często biegać jak w Europie. Pomimo to wyścigi indyjskie są niezwykle urozmaicone.

Rozmaitości.

—o—

Odwrotna strona medalu.

r) Donoszą z Kairo: Poszukiwania skarbow starożytności egipskiej, które dało tak znakomite rezultaty, posiada także swą odwrotną stronę medalu. Ludność egipska czuje się bowiem dotknięta. Arabowie utrzymują, że otwieranie grobow i wywożenie nieboszczyków, które jest w Europie surowo karane, powinno być i w Egipcie wzbronione. Niezadowolone to, podtrzymywane przez propagandę, daje się pracującym uczonym dosyć we znaki. Fanatyczna ludność zaczyna przyjmować dość groźną postawę i nazywa europejczyków świętokradcami i wandalami.

Zużytkowanie bogactw północnego bieguna.

r) Wkrótce nie będzie już żadnego zakątki, gdzie człowiek nie sięgnie, by się z bogactw. Dotychczas wierzono, że puszcze lodowe północnego bieguna nie mogą być przez człowieka użytkowane.

Sądząc jednak z ostatnich doniesień, w Ameryce już poczęto się zastanawiać nad sposobami wydobywania z pod ziemi skarbow polarnych.

Znawca tych stref Stefanson, który odbył już kilka podróży, utrzymuje, że już w niedługim czasie linie powietrzne Londyn-Tokio będą prowadziły ponad biegunem. Na wysokości 300 metrów temperatura jest tam w lipcu nie niższa niż w Londynie w kwietniu.

Zresztą mrozy na biegunie nie są gorsze, niż w niektórych okolicach Ameryki, gdzie naprzykład jak w południowej Dakocie temperatura spada do 57 stopni C., a pomimo to życie ludzkie nie jest zagrożone. Obszar ziemi pod biegunem jest olbrzymi i zawiera napewno niezliczone skarby w rudach, naftie i węglu.

PRACOWNIA UBIOROW DAMSKICH

„MARTY”

Wólczńska 148 m. 69.

Przyjmuje wszelkie roboty jako to: palta damskie, kostiumy oraz suknie.

Wykonanie sumienne. Ceny niskie.

MAURICE LEVEL.

Niepraktyczny bohater.

Odziany w wiewienną kurtkę, bez czapki, boso, z plana na ustach i płomieniem w oczach biegł człowiek

Biegł prosto przed siebie, poprzez rowy i płoty, przez ogrody warzywne i ulice wioski i trątał po drodze wszystko co mu weszło w drogę.

Biegł z schyloną głową i zacisniętymi pięściami, biegł i z nateżnioną zgrzytał zębami. Wszyscy, którzy spotykali go, schodzili z drogi. On zaś kierował się do rzeki i w szalonym biegu ostrzyżona głowa jego ukazywała się co chwila poprzez kłosa tratowanego żyta.

Biegający człowiek słyszał dźwięk wieczornych na wierzby kościelnej, słyszał odgłosy rozmów na polach, patrzył w czyste niebo i złoście oblicze słońca i biegi.

Na wzgórzu napotkał chłopca z książkami pod pachą i kromką chleba w dłoni. Porwał za chleb, i podczas gdy chłopak upadał płakał, on spożywał chleb wydając pomruk zadowolenia — był bowiem bardzo głodny.

Po godzinnym biegu dopadł wreszcie lasu. Był sam. Nic nie zakłócało ciszy tego schronienia. Człowiek odetchnął z ulgą, rozejrzał się i zdecydował, że nareszcie odpocznie. Upadł na ziemię wilgotną od rosy i spragniony przytulił twarz do gęstych traw. Ciało jego drżało, serce waliło jak mło-

tem, w głowie huk i zamęt — człowiek był zupełnie wyczerpany.

Straszne pragnienie paliło wnętrzności jego, a usta szepotały: „pić!” Siły go opuściły, nie mógł wstać i udać się na poszukiwanie źródła. Zbił usta i roś z traw i ziół i czuł piekielny żar, który spalał mu usta. Ucho jego łowiło każdy szmer, obawiał się, że go tu znajdą i bezbronnego otoczą. — Nie czuł sił do dalszej ucieczki.

Ułożył się pomiędzy krzakami i słuchał. Wiedział, że żandarmi są na jego tropie. Wiedział, że zachęceniu suma, wzniesiona za schwytanie go, będą go szukali dzień i noc. Będą wynotowali wszystkich no drodże, będą wstępowali po informacje do chat przydrożnych, będą badali ślady, słowem uczynią wszystko by go schwycić.

Widział oczami duszą, jak wypytują małego chłopca, któremu zabrał kromkę chleba, widział jak ten wskazuje drogę, którą biegł. Człowiek poczuł, jak straszny gniew zanurza szpony w jego wnętrznościach. W oczach jego znów zapalił się złowieszczy płomień. Wiedział, że przyjdą i zabiorą go, stąd, jak dojrzała, spada z drzewa gruszkę. Zabiorą i osadzą na nowo w więzieniu. Załamywał ręce, wznosił oczy do nieba i przysięgał sobie, że będzie się bronił, ile mu starczy sił.

Wpatrywał się w usiane gwiazdami niebiosa i dzika rozpacz oświecała sercem jego. Pragnienie wolności wzbudzało w nim dziwne uczucia. Czuł, że zabiłby, że zdusiłby każdą istotę, która by mu wpadła w ręce.

„Czekam ich”, szepotały usta je-

go bezmyślnie a ręce szukały jakiegoś broni. Niestety nie posiadał nawet noża.

W mózgu jego przewalały się pojedyncze urwki myśli: „Wojna to wojna! Pierwszy, kto ośmieli się dotknąć mnie padnie trunem! Cóż mi grozi? Gilotyna? Stokroć lepiej nie żyć, niż wrócić do więzienia! Oko za oko!”

Szelest zbliżających się kroków przerwał ciszę nocną. Słychać było brzęk pałaszy i po chwili postacie żandarmów wyłoniły się z cienia.

Nieludzki wysiłek i nieokreślona jakaś i niska nadzieja, że pomimo wszystko uda mu się zbiec naderwały człowieka z ziemi. Jęknął z bólu i powalił się z powrotem na trawę. Ale po chwili na nowo się zerwał i powoli poczęł biec ze wzgórz ku rzece.

Żandarmi ujrzeni go.

— Hola, już go mamy — wykrzyknął jeden z nich i obydwa puścili się w pogoni z pałaszem w jednym ręku a bagnietem w drugim.

— Hallo! Hallo!

Zbieg dziwnie osłabił i przystanął nagle. Stał nad kładką, która prowadziła przez rzekę. Fale jej płynęły spokojnie i leniwie. Kładka składała się z pnia drzewnego, powalonego kiedyś przez burzę. Człowiek zdecydował się. Wyciągnął ręce i poczęł ostrożnie przestępować z nogi na nogę. — Szedł powoli i ostrożnie i z każdą ubiegającą sekundą zbliżał się do przeciwnego brzegu.

Na brzegu tymczasem stanęli żandarmi i poczęli się naradzać. Człowiek, który rzeszcie dostał się na brzeg, obejrzał się poza sie-

bie. Na twarzy jego odbił się pewien cień wesołości. Nie wierzył bowiem, że żandarmi w swych ciężkich podkutych butach i niewygodnych uniformach odważą się stapać po niepewnej kładce.

— Dobranoc, panowie żandarmi — chciał zawołać zbieg, ale słowa te nie zdążyły opuścić jego ust. Patrzył on bowiem z osłupieniem na kładkę, która prowadziła na drugi brzeg. Musiał przyznać, że byli oni odważni, ci żandarmi! Jeden z nich szedł bowiem po kładce, trzymając ciężki pałasz w ręku i zbliżał się powoli do przeciwnego brzegu.

Zbieg zadrażał i pobiegł prosto przed siebie. Nagle straszny krzyk rozdarł nocną ciszę. Krzyki powtórzyły się i człowiek usłyszał ciężki plusk wody.

— Na pomoc! ratunku! tone! — wołał żandarm, który z kładki spadł w fale rzeki.

Człowiek zaczął się w krzakach — tym razem był uratowany! — Dobrze ci tak, hultaju! — szepotał bezwiednie jego usta.

Powstał z swej chwilowej kryjówki i uczynił parę kroków przed siebie. Nagle przystanął i pobiegł z całą szybkością, na jaką mógł się zdobyć z powrotem w kierunku rzeki. Tuż niedaleko brzegu żandarm borykał się z falą. Czapka jego płynęła w dół rzeki i odcinała się wyraźnie na wodzie. Na przeciwnym brzegu krzyczał i biegał drugi żandarm, który widocznie nie umiał pływać.

— Idę! — krzyknął zbieg.

Wziął ręce ponad głowę i runął w wodę. Gdy wypłynął na po-

wierzchnię, przedostał się już po kilku sekundach do tonącego żandarma i podparł go ramieniem swym. Potem popłynął do przeciwnego brzegu i przy pomocy drugiego żandarma wyciągnął toniela na brzeg. Zbieg i żandarm przyklekli i poczęli zdejmować mokre ubranie z nieprzytomnego zupełnie człowieka. Potem obydwa spokojnie i energicznie poczęli go rozcierać.

— Odżyj — mówił zbieg i pracował ile sił starczyło.

Mniej zręczny żandarm przedko się zmęczył. Jednak po kilku minutach pacjent poczęł wracać do przytomności. Gdy już o tyle odzyskał siły by wstać, koleza jego poczęstował go koniakiem i żandarm ubrał się z powrotem i stanął oko w oko ze zbiegiem. — Wszyscy trzej patrzyli się uważnie na siebie.

— No więc — przerwał milczenie zbieg — nałóżcie mi kajdanki, jestem waszym więźniem!

Wyciągnął ręce.

Żandarmi pozostali nieruchomi.

Ale zbieg znów zaczął:

— Spieszcie się. Czegóż chcecie właściwie? I tak nie możecie mnie puścić! Przecież to wasz obowiązek! Dobrze o tem wiem!...

Żandarmi ocknęli się. Jeden z nich wyjął z kieszeni małe obrączki i nałożył je na ręce zbiega.

Potem rozkazał cichym głosem:

— Naprzód!

Trzej ludzie szli w milczeniu, powoli i ciężko. Zbieg wysoko podniósł głowę, podczas gdy żandarmi szli patrząc w ziemię.

(Tłomaczyła Et).

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Łódź uzyska łącz. tramwaj. z przedmieściami.

15,3 klm. nowych linii. — Ułatwienie ruchu budowlanego. — Ociążenie centrum.

Konsorcjum tramwajowe zobowiązało się, jak wiadomo, do budowania linii tramwajowej, oraz sieci powietrznej na przestrzeni 16,5 klm. w przeciągu 6 lat.

Linie te natychmiast po ich wykończeniu mają być obsługiwane przez wozy tramwajowe, kursujące nie rzadziej niż w odstępach 20 minutowych.

W ciągu pierwszych dwóch lat konsorcjum zobowiązane jest do wybudowania 5,5 klm.

Linie te będą budowane według następującego planu i kolejności:

1) Przez ulicę Rzgowską, od krańców miasta do Górnego Rynku. Długość 2150 metrów.

2) Przez ulicę Brzezińską do Alei Cmentarnej od Placu Kościelnego. Długość 2300 metrów.

Budowa tych linii rozpoczeta zo stanie na wiosnę, gdyż potrzeba przeprowadzenia komunikacji w tych dzielnicach jest pilna.

Po ukończeniu budowy powyższych linii, rozpoczęta zostanie budowa:

3) Linii przez ulicę Łagiewnicką od Placu Kościelnego przez Zgierską.

W związku z budową tej linii projektowanym jest przeniesienie stacji tramwajów podjazdowych z ulicy Zgierskiej na Rynek Bałucki.

4) Przez ulicę Przełazd od ulicy Piotrkowskiej do Przedziałanej. Długość linii 1700 metrów.

5) Przez ulicę Kilińskiego, Franciszkańską od Główną do Brzezińskiej.

Budowa linii tej uzależniona jest od zniszczenia mostu kolejowego przy ulicy Kilińskiego, do czego się władze kolejowe zobowiązały po przebudowie stacji towarowej.

6) Przez ulicę Kilińskiego, Dąbrowską do ulicy Rzgowskiej. Długość tej linii wynosi około 1700 metrów.

7) Ulica Przedziałana od ulicy Przełazd do Napiórkińskiego i wzdłuż ulicy Napiórkińskiego do ulicy Kilińskiego.

8) Przez ulicę Pomorską od Alei Ansztafda do ul. Konstytucyjnej i

przez ul. Konstytucyjną do ulicy Dzielnej.

Magistrat zastrzegł sobie prawo zmiany planów tej budowy, gdyby okazała się potrzeba przeprowadzenia takowych zmian w związku z planami ogólnymi zabudowy.

Prócz budowy tych 8 linii, których długość wynosi około 16,5 klm., konsorcjum obowiązane jest do budowy linii od remizy tramwajowej po przez wiadukt kolejowy do ulicy Przełazd.

Zagadnieniem spornym w budowie tej linii jest kwestia budowy wiaduktu kolejowego. Sprawa ta będzie jeszcze omawiana z władzami kolejowymi.

Długość linii tej wynosi 500 m., a budowa jej ma być dokonana w przeciągu dwóch lat.

Umowa w sprawie rozszerzenia sieci tramwajowej przewiduje jeszcze warunkowa budowę dalszych linii.

Mianowicie gdyby ludność m. Łodzi wzrosła w przeciągu 8 lat, w czasie, których ma nastąpić budowa linii projektowanych, o 150 tysięcy mieszkańców, konsorcjum obowiązane jest do budowy całego szeregu nowych linii przez ulicę Zieloną, Przemysłową i t. d.

Przy budowie tych linii, odpadeć może na rozjazd torowe maksymalnie 10 proc. tak, że długość linii, których budowa będzie bezwzględnie przeprowadzona wyniesie 15,3 klm.

Przez budowę linii tych nastąpi ociążenie ruchu budowlanego dla przemysłu z centrów miasta na krańce, na których dźś z powodu trudności komunikacyjnych ilość przedsiębiorstw przemysłowych jest minimalna.

Z drugiej strony w dzielnicach, w których przebiega linie tramwajowe, znajdują się obszerne place dogodne dla przemysłu, oraz drobne parcele na budowę domów.

Być może, że budowa nowych linii przyczyni się do skonsolidowania wielkiej Łodzi: składającej się z Łodzi z miast Zgierz i Pabianic.

Przez budowę linii tych nastąpi ociążenie ruchu budowlanego dla przemysłu z centrów miasta na krańce, na których dźś z powodu trudności komunikacyjnych ilość przedsiębiorstw przemysłowych jest minimalna.

Z drugiej strony w dzielnicach, w których przebiega linie tramwajowe, znajdują się obszerne place dogodne dla przemysłu, oraz drobne parcele na budowę domów.

Być może, że budowa nowych linii przyczyni się do skonsolidowania wielkiej Łodzi: składającej się z Łodzi z miast Zgierz i Pabianic.

Przez budowę linii tych nastąpi ociążenie ruchu budowlanego dla przemysłu z centrów miasta na krańce, na których dźś z powodu trudności komunikacyjnych ilość przedsiębiorstw przemysłowych jest minimalna.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

10

SOBOTA

Dziś: Scholastyki P.
Jutro: Objaw. N. M. P.

Wschód s. o g. 8.02

Zachód s. o g. 5.39

Wschód ks. 3.34 r.

Zachód o. g. 12.57 pp.

Długość dnia g. 9.28.

Przybyło dnia 1,96.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

— o —

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski“: „Gołębie serce“ z Stefanem Jaraczem w roli głównej.

„Casino“: „Sodoma i Gomora“ II-ga seria.

„Luna“: — „Kaprysy losu“.

„Grand-Kino“: — „Colombina“.

„Odeon“: „Dziewczę z Pica-dilly“.

„Ka-Ka-Du“: Program nr. 15.

Pan hrabiec zauważył raz,

Że jaś, syn karbowego

Podobny niesłychanie jest

Jak kropie dwie, do niego!

Więc wzywa chłopca, pyta go

Po cichu, pokryjono:

„Czy nocowała matka twoja

Przed laty tu, w tym domu?“

A na to odrzekł sprytny jaś

(Natura to pyskata):

„Nie nocowała matka tu,

Lecz... czasem syptał tata!

Niu - Ans.

Polacy na kontraktach kijowskich

Sowiecka ukraińska misja handlowa, odwzajemniając się za przyjęcie w zeszłorocznych targach wschodnich (gdzie dokonała zakupów na miliard z górą marek polskich) zaprosiła prezydium i dyrekcję targów wschodnich na otwarcie jarmarku kontraktowego do Kijowa.

O księgi stanu cywilnego dla badaczy Pisma świętego.

(x) Województwo łódzkie skierowało memoriał urzędu stanu cywilnego w sprawie prowadzenia oddzielnych ksiąg stanu cywilnego dla badaczy Pisma świętego z powrotem do magistratu m. Łodzi, opierając decyzję swą w tej sprawie na okólniku, rozstrzygającym te sprawy merytorycznie.

Wobec tego sprawa ta będzie skierowana prawdopodobnie do ministerjum spraw wewnętrznych.

Zjazd nauczycieli.

(x) W niedzielę, dn. 11-go b.m., odbędzie się zebranie zarządu polskiego stow. nauczycieli szkół powszechnych. Na porządku dziennym dalsze ustalenie programu prac zjazdu, oraz techniczne zorganizowanie zjazdu.

Obchód Kopernika w Łodzi.

(x) Instytucje kulturalne i oświatowe noszą się z zamiarem zorganizowania obchodu w dn. 19 marca r. b., jako w 450 rocznicę urodzin Kopernika.

W tym celu odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencja instytucji kulturalnych, oświatowych i zrzeszeń nauczycielskich.

Samorząd szkolny.

(x) Powiatowa rada szkolna opracowała obecnie regulaminy konkretne dla samorządów szkolnych.

Regulaminy te oparte są na podstawie obowiązujących w tej dziedzinie przepisów i zostaną przesłane kierownikom samorządów szkolnych celem zorganizowania prawnego ich działania.

Bal gimnazjum wojskowego.

W dnia 12 b.m. odbędzie się na rzecz gimnazjum wojskowego

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Tajne gorzelnictwo upada.

w) W odrodzonej Polsce, w pierwszych dniach jej żywota, przemysł nasz był prawie uniemożliwiony. Ale jedna jego gałąź, nie czekając pomocy państwowej, rozwijała się w najlepsze, osiagając w latach 1919-1920 bardzo piękne owoce. Ten rozwój zawdzięczać należy li tylko inicjatywie prywatnej, co jest tembardziej uznania godne. A co również ciekawia to fakt, że do uprzedmiotowienia kraju zabrali się głównie chłopi, rzucając w ką jakiegoś stanowego przesady.

Niestety. Ekonomisci polscy i referenci działów gospodarczych w dziennikach (miedzy nimi i referent „Głosu Polskiego“) nie zwracali uwagi na ów korzystny objaw. Także ministerstwo handlu i przemysłu nie zaopiekowało się tą gałęzią wytwórczości rodzimej, oddając ją — władzom administracyjnym.

W roku 1919 prawie każda wieś posiadała tajną gorzelnię, ukrytą fabryczkę wódki. Ten przemysł domowy rozwinał się wkrótce do prostu wspaniale i kto wie, czyby nie zwyciężył Baczewskich, Hartwigów lub Kasprowiczów wraz z ich wyrobami, gdyby nie urzędy skarbowe akcyz i monopolu tudzież policja.

Nie baczac na żywotną ideę uprzedmiotowienia kraju, wspomnianie instytucje poczęły teniś tajne gorzelnictwo, „fabrykantów“ wieść, a ich produkcję konfiskować. W następstwie tego ów przemysł domowo-samogonkowy jał chylić się do upadku i dziś już prawie zniknął z powierzchni naszego państwa. Nieliczni zaś wytwórcy samogonki nie mogą prosperować, narażeni na przeróżne szykany władz administracyjnych i sądów.

Jedną taką ofiarą znalazła się wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi, która nazywała się: Wojciech Kotas z Puszkowa. — Wcale do rzeczy obywatel, obwiniony o tajne gorzelnictwo. Podpatrzono, oddano w ręce policji, a ona — sądom. I Wojciech Kotas, propagator czynny hasła: „przez przemysł do dobrobytu“, znalazł się wczoraj na sali sądowej z całym aparatem swej fabryczki i jej produkcją, zawartą w dużej butli.

Podświadny Kotas względami skromności powodowany, nie odważył się przyznać do pedzenia samogonki bez koncesji władz. —

przy D.O.K. IV bal p.f. „Zapust“ w salach kasyna oficerskiego (Al. Kościuszki 4).

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w kasynie oficerskim.

Walka z chałupnictwem.

Zarządy związków zawodowych przemysłu skórzanego, drzewnego i pracowników krawidckich zwołują konferencję celem przeprowadzenia walki z chałupnictwem.

W tym też celu będzie przeprowadzona ankieta oraz zostanie zwołany szereg wieców.

Ukończony strejk.

x) Strejk w poszczególnych garniach został ukończony. Robotnicy otrzymali za czas strejku 50 proc. płacy.

„Karnawał dziecięcy“.

Jutro, o godz. 2 min. 45 odbędzie się drugie z zapowiedzianych przedstawień dla dzieci z udziałem tak wybitnych artystów, jak Dobosz-Markowska, Halina Starśka, Maria Strońska, Jan Kucharśki tudzież baletowej w osobach Ksieni Kuszpiewskiej i Daniela Gaubier.

Bardzo urozmaicony program napewno zadowoli naszych miłośników.

Wykrecał się inaczej. Otóż przygotowywano wesele. Aby zaś nie przepłacać wódki, wyrabianej przez zarejestrowane firmy i opłacające podatki, zorganizował małą gorzelnię. Nie w tym, broń Boże, celu, iżby słiwuchę produkować stale na eksport do wsi okolicznych. Jenó poto, by się na wesele w nią zaopatrzyć.

Przesłuchano świadków, a następnie biegłego, p. Orłowskiego, który w wykładzie fachowym zajął się z aparatem fabryczki Kotasa, nie zapomniawszy określić wysokość procentową alkoholu w samogonce, wytwórczości powyższej firmy.

Anarar jej nieskomplikowany: zwykły sobie kociołek i dwie rurki. Na stole sędziowskim duża butla, napełniona do połowy jakimś metno-zielonym płynem. To — wódka z gorzelnii Kotasa.

Po uzasadnieniu aktu oskarżenia przez prokuratora dr. Markowskiego, sąd udał się na naradę, a kolega i ja, korzystając z okazji, p. Orłowskiego zasypaliśmy go pytaniami o tajnych gorzelnian. I od niego dowiedzieliśmy się, że są one na wymiaru, że tylko jeszcze gdzieś tu i ówdzie śrucia w cichości, ale, naocro, ich świetna przeszłość rozwiała się bezpowrotnie.

— Czy ta samogonka nie szkodziła zdrowiu? — zapytuje p. rzeczoznawce.

— O tyle, o ile alkohol szkodził organizmowi.

— Nawet była zdrowsza, niż inne wódki, choć nieco śmierdziała — wtracił pan woźny sądowy, a jego cenne zdanie natychmiast potwierdził mój kolega na piórze.

— Jaki procent alkoholu zawierała wódkę w tej flasce? — mieszcząc? — badam, wskazując na czarna pekata butle z samogonką Kotasa.

— Piętnaście. Ale przez dalsze operacje możnaby procent alkoholu podnieść do 90.

Sąd, uznawszy oskarżonego winnym zarzucanych mu czynów, skazał go na 1 rok więzienia i 200 tysięcy marek.

Surowy ten, stosunkowo wyrok zapewne w zupełności podziała usychająca gałąź przemysłu domowo-samogonkowego...

Poznawie przewodniczył sędzia Cymarski, oskarżał prokurator Markowski. Obrońcy Kotas nie miał.

Dzisiejsze reduty.

Dzisiaj wieczorem, w ostatnią sobotę karnawału, odbędzie się w sali filharmonii zapowiedziana reduta na rzecz odbudowy pawilonów dla rekonwalescentów w „Uzdrowisku“.

Program atrakcyjny zapowiada ruletę, fantową loterię, karuzelę, konkurs taneczny, kiosk lalek, a przedewszystkiem bardzo miłą, bo pełną wrażeń, jedną z ostatnich nocy karnawałowych.

W salach kinoteatru „Luna“ dzisiaj wielki bal maskowy urządzony przez stowarzyszenie sportowe „Union“.

Program zapowiada m. in. szereg atrakcji sportowych, jak Korso kolarskie Cow-bojów etc.

Dziwił się trzeba, a jednak jest prawda, że mimo drożyzny firma Schuchel i Rozner, 1648 Piotrkowska 100 i 111a 160, sprzedaje stare zapasy garniturów, męskich palt spodni, bielizny damskiej na tanich cenach.

Lubicz

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i mocznikowe. Leczenie szt. błonem wyją. Przejmje od 4 — 8. Dla pań oddzielna porcelanowa 167-68.

Trybuna publiczna.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnym piśmie „Kurjerze Wicczornym“, co następuje:

W dniu 15 stycznia r. b., administrator domu przy ul. Zgierskiej nr. 38, p. Liedenbaum, otrzymawszy z Urzędu Skarbowego t. zw. „Wykazy“ ilości osób, będących na utrzymaniu głowy rodziny, polecił rozesłać je lokatorom, nakazując zwrot takowych w najkrótszym terminie, wraz z dołączeniem 1000 (tysiąca) mk. — jak mówił — za t. zw. „fatygę“, gdyż w przeciwnym razie „Wykazy“ wstrzyma, omawiając przytem skutki, mogące z tego powodu wypaść na niekorzyść lokatorów i t. p. Pieniądze wraz z „Wykazami“ polecił p. Liedenbaum składać u dozorczy domu.

Zaznaczam przytem, iż w posesji tej zamieszkuje około 150 rodzin, a p. Liedenbaum, jak się dowiaduję, jest administratorem kilkunastu takich posesji.

W ten to sposób, p. Liedenbaum, grając na nerwach nieświadomych lokatorów, którzy nie wiedzą dokąd zwrócić się po wymiar, sprawiedliwości, czerpie przy każdej takiej sposobności, nadmierne zyski.

Byłoby pożądanem, ażeby czynniki miarodajne wniknęły w tę sprawę i pomysłowego, najwzięszej kategorii paskarza pociągnęły do surowej odpowiedzialności.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Wacław Wiśniewski.

Łódź, 10 lutego 1923 r.

Credo amerykańkanina.

P. John Preston z Baltimore ogłosił konkurs na 100-wyrazowe „credo amerykańkanina“, które winno zawierać wzniesienie wiarę obywatelskiej obywatela St. Zjednoczonych. Nadesłano na ów konkurs, do którego jury wchodził profesorowie, literaci i nawet sam prezydent Harding, przeszło 5000 projektów. Jury nagrodziło projekt nr. 394, którego autorem jest p. William Tyler Page z Maryland'u — Credo pana Page, wprowadzono w szkołach i w wojsku. Dziś już przeszło 3 miliony osób umie je na pamięć. Oto one:

„Wierze w Stany Zjednoczone, które z woli ludu i dla ludu powstały; prawa rządzenia otrzymał rząd od tych, którym wła-

da; wierze w republikę demokratyczną: w suwerenny naród panujący nad wielu suwerennymi stanami w zwiasek stanów idealny i nierozdzielny; ustanowiony na zasadzie swobody, równości, sprawiedliwości i humanitaryzmu. Dla tych ideałów państwa amerykańkanin poświęca życie i majątek.

Wierze, że kochać ojczyznę jest moim obowiązkiem; a także ochraniać konstytucję, słuchać prawa, szanować sztandar narodowy i bronić kraju przeciw wszystkim wrogom.

W polskim przekładzie „credo amerykańkanina“ jest krótsze, bo liczy tylko 78 wyrazów.

WIESCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

Na seansie.

Seans telepatyczno-spi rytystyczny. — Medjum zaraz wykona szereg doświadczeń, polegających na spełnieniu życzeń, które szanowna publiczność napisze na kartkach. Szanowna publiczność pisze. — Po chwili stos zapisanych kartek leży na stole eksperymentatora. Czytamy je: — Niech pan zacznie chodzić po suficie głową na dół!

— Przenieść magistrat na cmentarz prawosławny, a teatr zaprzadź do wozu od mleka!

— Powiedz pan Izidora, żeby mi oddał moje pół miliona.

— Niech pani w czarnym kapeluszu z lewej strony powie pani w białym kapeluszu z prawej strony, że pani bez kapelusza w środku ma zamknięcie.

Następny numer.

Może kto z państwa pragnie zastosować na sobie sugestywną działalność? Jestem w stanie usunąć za jej pomocą drobne dolegliwości! — brzmiał głos eksperymentatora.

— Głowa mię boli! — odzywa się nieśmiało jeden z panów. Ból głowy zostaje usunięty za pomocą kilku „passów”. — Ośmiela to szanowna publiczność! Rozlegają się okrzyki:

— Zab boli!

— Odciśki!

— Hemoroidy!

— Impotencja!

Eksperymentator jest w kłopotach i szybko przechodzi do następnego pokazu. Jest nim seans spirytystyczny.

Na sali gaszą światła. Kilka osób tworzy krąg zamknięty.

Szanowna publiczność pozostaje w skupieniu w ciągu pięciu minut. Potem słychać okrzyki.

— Oj! Oj! Coś mię łechce!

— Cicho, to duch!

— Czy duchy szczyplą?

— Salomon, to już nie jest nawet talia!

— Uj, wiele ty masz tych zatrząsków!

— Panie, jeżeli pan chce wiedzieć, która godzina, to może się pan przecieć zapisać, a nie łapać mój zegarek!

— Helka, nie bądź taka namiętna! To jest klucz!

— Panie Feliks, schowaj pan te zimne palce!

— Panie sąsiadzie, pan się omylił! Ja jestem mężczyzną!

— Światło! Światło!

Ogólne poruszenie. Głosy:

Zaraz! Zaraz! Nie tak odrazu! Powoli!

Podarłeś mi języczek! Czekaj, sama się zapnę! Już można! Jeszcze jedna minuta! Zośka wyjmij sama te binokle, bo mi się piersiścionek zapętał w koronkę!

Światło zostaje zapalone.

Szanowna publiczność ma wypieki i „rozstrągnięte” włosy.

Eksperymentator kłania się. Seans skończony. Szanowna publiczność opuszcza salę, unosząc obok wrażeń dwie żaróweczki z bocznego żyrandola, parę brzozy ornamentalnej z krzesła i kłamek, wykreconą z drzwi.

Bady!

Podwyżka dla urzędników państwowych i oficerów.

w) Rada ministrów na posiedzeniu, odbytem dn. 5 b. m. uchwaliła przyznać cywilnym pracownikom państwowym, oficerom i chorążym, w związku z wykazanym przez Komisję dla badania kosztów utrzymania wzrostem drożyzny w styczniu 60 proc. uposażenia miesięcznego, przyznanego na 1 lutego.

Szeregowym zawodowym uchwaliła rada ministrów przyznać 50 proc. uposażenia tego. Przy wypłacie należę potrącić tytułem częściowej spłaty 15 proc. zaliczki, wypłaconej na poczet uposażenia lutowego, 5 proc. uposażenia

miesięcznego, przyznanego na 1 lutego.

Zold i inne należności szeregowych niezawodowych podwyższyła rada ministrów z dniem 20 b. m. o 50 proc. Wypłata podwyżki 55 proc. względnie 45 proc. winna nastąpić w dniu 14 b. m.

W dniu 1 marca otrzymują cywilni pracownicy państwowi, oficerowie, chorążowie i szeregowi zawodowi uposażenie przyznane na dzień 1 lutego, zwiększone dla cywilnych pracowników państwowych, oficerów i chorążych o 60 proc., dla szeregowych zawodowych o 50 proc.

Siedem godzin do Gdańska.

(w) Wczoraj skończyła się dwudniowa konferencja naszych władz kolejowych z niemieckimi na temat nowego tranzytowego pociągu pociągów Warszawa-Gdańsk i z powrotem.

Konferencja doprowadziła do zupełnego porozumienia i ustaliła już plan pociągu, który bieżąc będzie przez Miawę, Ilowę i Malbork, t. zn. prawym brzegiem Wisły.

Odjazd z Warszawy będzie o g. 12 m. 5 w nocy. przyjazd do Gdańska 7 m. 15 rano. Odjazd z Gdańska 11.40 wiecz., przyjazd do War-

szawy 7 m. 3 rano. Prócz tego w sezonie będzie w biegu jeszcze jedna para pociągów, wychodząca z Warszawy i Gdańska po południu, a przychodząca na miejsce wieczorem (około 11-tej). Ta para pociągów prócz Gdańska będzie miała bezpośrednie połączenie z Jdwinia.

Niezależnie od pociągów pociągów tranzytowych osobowe. Biegają one będą do Gdańska 11 godz., a na Hell 15 do 16.

Pociągi te wprowadzone będą od nowego rozkładu jazdy.

Tragedja nieuleczalnie chorego.

(w) Zamieszkały w domu nr 47 — 49 przy ulicy Wilczej 33-letni Andrzej Jasiobedzki, kasjer na dworcu głównym, po powrocie z niewoli niemieckiej zapadł silnie na zdrowie, mimo to pracował. — We wrześniu r. ub. stan zdrowia Jasiobedzkiego pogorszył się tak, że lekarz kolejowy polecił mu udać się na kurację do szpitala św. Ducha. Po pewnym czasie chorego przewieziono do szpitala leczniczego dla chorych na gruźlicę w Rudce i wreszcie do sanatorium w Otwocku. Tam rodzinie chorego zakomunikowano, że pacjent jest nieuleczalnie chory, przeto po kilku dniach Jasiobedzkiego przewieziono do mieszkania siostry, nauczycielki, Janiny Jasiobedzkiej (Wilcza 47—49). Chory musiał zaprzestować wszelkiej działalności i owinął lekarzy o jego stanie zdrowia, gdyż postanowił skrócić swe maki. — W tym celu Jasiobedzki, korzystając z nieuwagi domowników, zwiózł się z łóżka, wziął z szufl-

dy rewolwer, nabił go, poczem wystrzelił w usta. Kula weszła przez tylną część głowy, powodując śmierć natychmiastową. Denat pozostawił dwa listy: do władz policyjno-sądowych, w którym nadał, żech o śmierć jego nikogo nie winić, gdyż sam odbiera sobie życie, w drugim liście do rodziny napisał: „Przykro mi jest rozstać się z wami, lecz nie chce być waszym ciężarem. Odbieram sobie życie, gdyż nie mam innego wyjścia, jak również nadziei wyzdrowienia”.

W czasie umocowywania trumny ze zwłokami Jasiobedzkiego na karawanie, żalobnik z fabryki trumien n. f. „Berens, Szweike i S-ka” 57-letni Feliks Kowalski, wskutek rantownego ruszenia koni spadł z karawanu na bruk i złamał nogę. Pogotowie przewiozło Kowalskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ulepszenia tramwajowe w r. 1922.

w) W r. 1922 w ruchu tramwajów miejskich wprowadzono następujące ulepszenia:

1) wprowadzono dwie linie nocne (przewieziono 1.042.339 pasażerów); 2) wprowadzono bilety abonamentowe na 10 przejazdów; 3) uruchomiono nową linię Nr. 2 do Czerniakowa; 4) wybudowano tor i sieć na całej ul. Czerniakowskiej na długości około 5 kilometrów; 5) wykończono budowę dwóch skrzydeł gmachu szkoły i oddano je władzom szkolnym do użytku; 6) wykończono budowę zajezdni dla autobusów na Pradze oraz instalację do magazynowania i czerpania benzyny; 7) zbudowano w warszłatach tramwajowych

pierwszy wagon silnikowy towarowy; 8) oddano do użytku 15 wagonów przyczepnych, osobowych z zamówionych 20 w fabryce tow. akc. Gostyński i S-ka; 9) ukończono montaż 2 nowych kotłów parowych w elektrowni, rozpoczęto montaż nowego turbogeneratora na 2.400 kw. w wykończonej nowej części budynku elektrowni, uruchomiono nową chłodnię z kanałem podziemnym na elektrowni, zakończono wiercenie nowej studni artezyjskiej; 10) odbudowano 2 piętra na domu przy ul. Sierakowskiej Nr. 7, rozpoczynając urządzenie w tej nadbudowie warszłatów sieci; 11) ukończono układanie sieci kabli podziemnych.

Nabożny Boles.

(w) Wczoraj rano mieszkanka Pruszkowa Janina Sielska, przechodząc ulicą Moniuszki, wstąpiła na pacierz do kościoła Dzieciątka Jezus.

W kościele było pusto, jeden tylko mężczyzna klęczał przed ołtarzem i modlił się żarliwie. Po chwili podniósł się ze stopni, ujął stojący na ołtarzu krucyfiks i, ucałowawszy, schował do kieszeni od palta.

Niemile tem dotknięta kobieta

wyszła cichaczem z kościoła i opowiedziała widzianą scenę spotkanemu policjantowi. Nabożny zło-dziej został natychmiast ujęty i sprowadzony do X komisariatu, gdzie poznano w nim Bolesława Grabowskiego (Krochmalna 38), znanego policji rabusia zawodowego.

Aresztowany tembardziej żałował swego postępcu, dowiedziawszy się, że krucyfiks nie był srebrny, lecz posrebrzany.

Robotnicy Zagłębia przeciw drożyznie.

Samorządne wieści. — Wydziedziczyć paskarzy!

p) Onegdaj odbyły się samorządne zebrania robotnicze w związku z szalejącą coraz bardziej drożyzną.

Robotnicy zebrani na kopalni Renard, stwierdzili, że ostatnia podwyżka nie przyniosła im absolutnie nic, gdyż ceny poszły tak szalenie w górę, iż nie stoją one w żadnym stosunku do otrzymanych podwyżek.

W stosunku do przemysłowców robotnicy zażądali: jednomiesięcznego zarobku, jako zapomogi bezzwrotnej, uchylenia 20 procent pożyczki, ustanowienia zarobku dziennego, którego wartość równa byłaby się 3 korcom węgla, podwyżek automatycznych, rewizji płac co miesiąc i wypłacenia pensji 3 razy w miesiącu. Rezolucję tę robotnicy przedłożyli bezpośrednio zarządowi kopalni, za pośrednictwem delegatów.

Następna rezolucja wzywała rząd, by przystąpił wreszcie energicznie do walki z paskarstwem, nakładał karę na paskarzy, konfiskując im nawet majątek, wreszcie by rząd zasilil subsydjami ko-

operatywy robotnicze. Rezolucję żądają zamknięcia granic i wstrzymania wywozu artykułów pierwszej potrzeby.

W następnej rezolucji, zwróconej do rządu domagają się robotnicy, aby rząd przystąpił do jaknajenergiczniejszej walki z szalejącym paskarstwem.

Rezolucja domaga się surowych kar na paskarzy, nie wyłączając konfiskaty majątków, zakazu wywozu artykułów pierwszej potrzeby zagranicę i udzielenia kredytów dla kooperatyw robotniczych.

Podobne rezolucje robotników odbyły się na kopalni „Jowisz”. Robotnicy wznaczyli zarządowi kopalni termin odpowiedzi na podane warunki do dziś do godziny 2 popołudniu.

Zarząd kopalni „Hr. Renard” odpowiedział, iż nie jest w stanie dać odpowiedzi i rezolucję tę prześle radzie zjazdu.

Wczorajsze posiedzenie rady zjazdu poświęcone zdaje się było tym sprawom.

Tajemnica „Zielonego Słonia”.

Kabaret-jaskinia. — Założone zwłoki. — Tuszowane dochodzenia.

„Zielony Słoń” odsłonił niespodziewanie wiele tajemnic „podziemnego Krakowa”. Jedne ukazały w pełnym świetle, co do innych uchylili tylko rąbka, o jeszcze innych wreszcie pozwała się domyślać, że tam, gdzie powierzchnia zjawisk wydaje się niezmaconą — w głębi dzieje się wiele rzeczy, o których nie śniło się filozofom, a które jednak muszą interesować zarówno władze bezpieczeństwa, jak kierowników opinii.

Podniecenie umysłów, wyuzdanie płciowe, degeneracja erotyczna — oto zjawiska, na których niesłychane rozszerzenie się w Krakowie rzucił tajemniczy „Zielony Słoń” pełne światła.

W miarę dochodzeń napływają informacje o coraz nowych gnazdach i prztyłkach kultu zwrotnego seksualizmu. Tu klub erotomanów, tam dom schadzek, ów gdzie znowu jaskinia, do której zabiano nieletnie dziewczęta dla nadużyć pociowych.

Najzamienniejsze jest to, że zarówno pomiędzy tymi lokalami, jak pomiędzy gośćmi zacierają się wszelkie granice. Wszelkie pomieszczenia: hrabanki, statystyki z operetki akademików, fryzjerzy, malarze, bandyci, starsi panowie, z których jedni szukają podniecie dla wygaśniętych zmysłów, inni materiału do badań... Nie wiadomo, gdzie się jedno zaczyna, a drugie kończy.

Do tego samego lokalu chodzili ludzie poprostu ciekawi, którzy wiedzieli, że dzieje się tam coś pikantnego, ale nie zdrożnego — i „w tajemniczeni”, oddający się rozpasanym praktykom wstydliwych kultów zmysłowych. Spirytysty, erotomani, lekarze, morfinomani, sadyści, kokainiści, zwyczajni alkoholicy, zawodowe niebieskie ptaki, którym lokal „Zielonego Słonia” użyczał pożądanego nocnego schronienia...

Głównym przybytkiem czcicieli „Zielonego Słonia” była podobno piwnica, a raczej obszerna suferena domu I. 44, przy Florjańskiej, która ciekawe przechodziła koleje. Ongi piekarnia Schmidta, później była celem pożądań grupki spekulantów, która przez kilka miesięcy czyniła wielkie wysiłki u władz, aby uzyskać koncesję na

urządzenie w tej suferenie właśnie zyskowego lokalu zabawowego — nocnej spelunki, kawiarni z muzyką i wesołymi dziewczynkami, w której miał funkcjonować „kabaret”.

Gdy te starania bezskuteczne ustały, o suferenie przycichło — aż nareszcie wynurza się wieść, że jest ona, a raczej była salą dla codziennego sabatu erotomanów i erotomanek z całego Krakowa, jako była piekarnia — suferena miała dobre warunki dla tych ceremonii. Słowem „habent sua faba” — także piwnice...

Je jest i co jest w tem wszystkim prawdą? — pyta w równej mierze zaciekawiona, jak zaniekonajona opinia publiczna. Na te legendy o „Zielonym słoniu” szerzą się już najróżnorodniejsze wieści. Fama już twierdzi, że nie kończyło się tu na wybrakach erotycznych, lecz że rzeczy wkraçały w dziedzinę zbrodni.

Związek np. między „Zielonym słoniem”, a równie bezsensownym, jak zagadkowym samobójstwem fryzjera Wasilkowskiego, wydaje się być niewątpliwym, choć nie we wszystkich szczegółach uchwytym.

Ala pogłoski idą jeszcze dalej — mówią o jakiejś zaginionej bez wieści dziewczynce, zwabionej do piwnicznej jaskini, tam zmarłej wskutek gwałtu — o zakopanych zwłokach i tym podobnych okropnościach.

Nie pisalibyśmy o tem gdyby nie opowiadano głośno różnych szczegółów po mieście gdyby nie komentowano ujawnienie rzekomych przyczyn rzekomego mścienia w tej sprawie naszych władz bezpieczeństwa...

Z jednej strony twierdzi się, że policja milczy dlatego, że w aferę „Zielonego Słonia” zaplatane były tyle nazwisk z najprzystojniejszych towarzystwa, iż ujawnienie ich pociągnęłoby za sobą skandal, o którym nawet prasa wolałaby milczeć. Inni znowu insynuują, że przyczyną leniwości czy też wręcz „tuszuwanego” dochodzenia w tej sprawie są obawy niektórych funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa przed groźnemi rewelacjami zbrodniarzy...

Drobne wiadomości z kraju.

— 500 z rzeszonych „mścicieli” w walce z paskarstwem i drożyzną rozesłało do najbardziej zubożonych paskarzy-kupców wyrok śmierci, o ile do określonego terminu nie obniżą o 50 proc. sztucznie podniesionych cen na artykuły codziennej potrzeby.

Jednocześnie przesłano wiadomienie do magistratu z przestroga, aby wezwał zainteresowanych paskarzy i zakomunikował im, że to nie są żarty. Przestroga jednak zrobiła swoje, albowiem ceny spadły, a kilku paskarzy ułonoło się z Dąbrowy.

Intrejsze w d wiska.

WIELKI	„Dama Pikowa”.
ROZMAI-TOSCI	„Dom Magdaleny”.
REDUTA	„Lekkość”.
Im. BOGU-SŁAWSKIEGO	„Dom otwarty”.
POLSKI	„To, co najważniejsze”.
MAŁY	„Zabawa w miłość”.
KOMEDIA	„Simona już jest taka”.
NOWOSCI	„Narzeczona Lucylusa”.
NOWY	„Wieszczka karnawału”.
DRAMATYCZ-NY	„Pani X czyli kobieta, która zabiła”.
PRASKI	„Krzyżacy” (prem)
„QUI PRO QUO”	„A to ci stypa” i „Mokry gość”.
STANCZYK	Karnawałowy program Nr 20.

OGŁOSZENIA

*Take
wygląda*



PRAWDZIWY

CERES TŁUSZCZ JADALNY

Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu z marką „CERES”. 522-1

WYROBY FIRMY
Georg Schicht A.-G.

Aussig:

OLEINA 99% GLICERYNA.

MYDŁO tekstylowe twarde 70%.

MYDŁO tekstylowe matyste.

MYDŁO do prania marki „Jeleń” 65%.

PROSZEK do prania „Pochwała Gospodyń”

ŚWIECE stearynowe.

„CERES” tłuszcz roślinny.

MARGARYNA „Solo” i „Rita”

stale na składzie.

BRUNO BUCHHOLTZ i S-ka,

Sp. z ogr. odp., 121-2

Łódź, Główna nr. 56.

Niniejszem zawiadamiamy, że

Wylączna sprzedaż

wszystkich naszych wyrobów jak:

naczyni aluminiowych i wyrobów walcowanych
na Polski Górny Śląsk, Galicję i pozostałą Polskę
powierzyliśmy firmie

OLKUSKIE ZAKŁADY ALUMINIOWE i METALOWE

(Olkuszer Aluminium- und Metallwerke)

KATOWICE, Meisterstrasse 7,

do której prosimy kierować wszelkie zapytania i oferty.

Nasze wyroby są:

Blachy miedziane. Blachy mosiężne. Obreze mosiężne

Blachy tombakowe i mosiądz

Blachy neusilbrowe. Blachy aluminiowe. Blachy czysto-niklowe

Nikielinowe obreze i druty odporne

Specjalne blachy ze stali żelaznej dla celów drukarskich (Tiefdruck)

Platerowane blachy ze stali żelaznej

z mosiądзем, miedzią, tombakiem, niklem i niklem miedzianym.

Ciągnięte rury mosiężne i miedziane bez szwu

Aluminiurn w sztabach, druty i rury

Czysty nikiel w sztabach, druty i rury

Nowe srebro (Neusilber) w sztabach, druty i rury

Anody z czystego niklu lane i walcowane

Anody z miedzi lane i walcowane

Anody z mosiądzu lane i walcowane

Wszelkiego rodzaju sztaby mosiężne i miedziane i walcowane

Sztuki kute i lane

ze wszelkich metali, puszki z brązu, sztaby z brązu, dyszy powietrzne (Windformen), łożyska wałkowe, formy do wielkich pieców i do szlak (Hochofen u. Schlackenformen), armatury z niklu lanego również według specjalnych szkiców.

Vereinigte Deutsche Nickelwerke

vorm. Fleitmann, Witte & Co., Schwerte i. Westf.

Rutynowany

buchhalter

poszukiwany na 3 godziny dziennie.
Oferty do „Głosu” dla „K. W.” 964-3

Handlowiec

Inteligentny, ze znajomością języków, odca-
obszerny pokój frontowy (salon) ewen-
tuarne 2 pokoje. Wspólna biuro Marzalkowakiej
na biuro lub skład. Warunki: udział i współpraca
w interesie Warszawa, telefon 151 92. 2057-2

Poszukuję pokoju

z Kuchnią, lub bez, od zaraz.
Cena obojętna. Oferty sub „W. W.”
do admin. „Kurj. Wiecz.” 00-3

Kupię rower (męski) w dobrym
stanie. Oferty do
„Głosu Polsk.” pod „Rower”.



Stowarzyszenie Sportowe
„UNION”

W sobotę, dnia 10-go lutego 1923 r.
w salach KINO-TEATRU „LUNA”

WIELKI BAL MASKOWY

p. n. „Noc w Kraju Dolara”

Początek o godz. 11.30 wiecz. 750-4

Mnóstwo niespodzianek. Jaz-band. Atrakcje

sportowe, m. in. KORSO KOLARSKIE COW-BOY'ów.

Panie w maskach. Panów obowiązuje strój wieczorowy.

Bilety do nabycia w firmie „Meteor”, Przejazd 16 i w składzie

apteczn. A. Dietla, Piotrkowska 157, a w dniu balu od g. 7-11 w

w lokalu klub. Przejazd 5. Członkowie proszeni są o zezwolenie

się po karty wstępu do klubu, lub do skarbnika (Przejazd 16).

Ministerstwo Spraw Wojskowych

Sztab Generalny

Oddział V.

Nr 1335/V. O.

Warszawa, dnia 27.I.1923 r.

ROZPORZĄDZENIE.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14.9.1922 r.
w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. Nr 8522, poz. 784 oraz rozpo-
rządzenia Ministra Spraw Wojskowych L. 5529/Tjn. Dep. X. z dn. 28.12.22 r.
wszystcy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej urodzeni w latach 1893-1909,
włącznie zezwajający się do rejestracji, którzy posiadają stopnie wojsko-
we aspirantów oficerskich (w b. armii austr. kadeci-aspirantów), w b. arm.
niem. wszyscy aspiranci oficerscy, w b. armii ros. junkrowie), mają do
dnia 1.3.1923 r. wnieść podania do M. S. Wójak, w drodze przez przyna-
leżne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, któ-
rzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1) odbył co najmniej 1 rok służby czynnej w wojsku,

2) posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podsta-
wowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (ukończenia co naj-
mniej sześciu klas szkoły średniej),

3) ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odpowiadający egzamin.

Podania złożone w P. K. U. po dniu 1.3.1923 r. uwzględniane nie będą.

Minister Spraw Wojskowych

(-) Sosnkowski

Generał Dywizji.

2095-2

MEBLE

gabinetowe kryte
skórą i gobelinem

DYWANY

Fabryczny

skład

Łódź metalowych

Konrada, Jarnuszkiewicz i S-ki

Wyrubów B-ci Thonet

Materacy.

Kompletne urządzenia pokoi:

Stołowych, Sypanych, Salonów i Gabinetów.

Mebie Koszykowe.-Mebie biurowe.-Kuchnie białe

MAGAZYN MEBLI

Wł. ROMISZOWSKIEGO, Łódź, Piotrkowska Nr. 116

Telef. 21-61 i piętro, front. Telef. 21-61.

Przyjmuję zamówienia na wszelkie roboty z zakresu stolar-
stwa i tapicerstwa. 2094-3

Dr. Różaner

Choroby skórne wene-
ryczne i moczopłciowe.

Dzielnia Nr 9.

Przyjmuje od 9 do 10 i po 1
od 4 do 8.

Dr. med.
K. Gutschadt

Choroby kobiece
i męskie

Zachodnia nr. 62.

Przyjmuje od 3-5 i 7-8.

Na tel. W.U.Z. 211 23 r. 17-1

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa,
gardła i płuc

ul. Pomorska (Średnia) 10

przyj. 12-1 i 5 do 7

113-4

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, wło-
sów, weneryczne i mo-
czopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa
kwarcowa) i promieniami
Roentgena

Zawadzka nr. 1.

Przyjmuje od 9-1 i od 5 do 8

Dla panów od 4-5.

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gar-
dła i chirurgiczne.

Goda, przyj. 12-1 i od 4-7

Piotrkowska 113.

Włoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 100 mk.)

A. „Ingeniarum Schola”

Wł. w. właśc. Amb-
lard i Deb. Francuski,
angielski, niemiecki.

Piotrkowska 120, od 4-8.

angielska koresponden-
cia i tłumaczenia z in-
nych języków Cegle-
niana 66, m. 25. 201-2-3

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 80 mk.)

Pracownia zdolna posze-
rzyć życie w domach
prywatnych Piotrkow-
ska 105, P. Lenoka.

206-2-pp

Zdolna krawcowa posze-
rzyć życie w domach
prywatnych. Oferty pod
„1975” do „Głosu”

975-2-pp